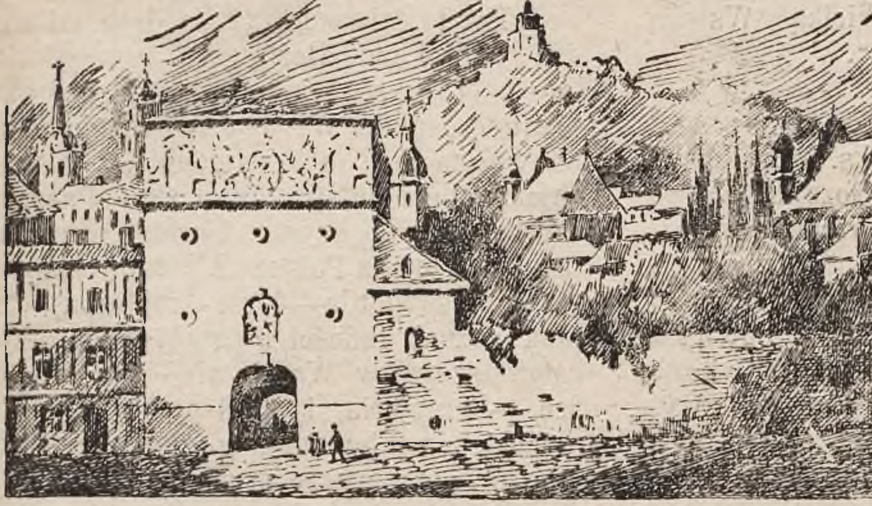
28-go lutego 1926 r. Cena numeru 5 groszy.



Nr. 9.

PISMO TYGODNIOWE DLA MIAST I WSI.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł 30 gr, półrocznie 2 zł 60 gr., rocznie 5 zł.
CENA OGŁOSZEŃ
Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy ($^1/_8$) za tekstem 10 groszy.

ADRES: WILNO, UL. DOMINIKAŃSKA 4.

Rok VI.

GŁOS WILEŃSKI



Zgon Arcybiskupa ks. Cieplaka.

Z New-Jorku nadeszła smutna wieść. W New-Jersey zmarł w ubiegły czwartek arcybiskup wileński ks. Jan Cieplak. Dostojny pasterz zachorował na płuca i mimo zabiegów lekarskich nie udało się Go utrzymać przy życiu. Wycieńczony organizm niewolą w Rosji sowieckiej nie miał siły zwalczyć choroby.

Arcybiskup Jan Cieplak urodził się w r 1857 w ziemi kieleckiej. W 1879 r. otrzymał święcenia kapłańskie i w tymże samym roku został mianowany profesorem Akademji Duchownej w Petersburgu. W roku 1910 został biskupem-sufraganem mohylowskim i natychmiast po nominacji udał się na wizytację parafij katolickich na Syberji. Był pierwszym biskupem, który objechał wszystkie parafje syberyjskie, aż do Sachalinu włącznie.

W czasie objęcia władzy przez bolszewików, po wyjeździe arcybisk. Roppa, został administratorem archidjecezji Mohylowskiej. W uznaniu zasług Stolica Apostolska mianuje Go w tym czasie arcybiskupem. Po uwięzieniu przez bolszewików i skazaniu na śmierć w r. 1924 przybywa do Polski i stąd wyjeżdża do Rzymu. Po krótkim pobycie w Rzymie otrzymał misję wizytacji parafij katolickich polskich w Ameryce. Tam otrzymał nominację na pierwszego arcybiskupa archidjecezji wileńskiej. Dnia 25-go marca

miał nastąpić ingres w Wilnie. Przez p. Prezydenta Rzplitej został ks. Arcybiskup Cieplak udekorowany Wielką Wstęgą Orderu „Polonia Restituta".

* *
*

Wiadomość o zgonie ks. arcybiskupa Cieplaka bolesnem echem rozeszła się po ziemiach Polski. Naród bowiem przyzwyczaił się widzieć w Nim symbol męczeństwa tysięcy naszych rodaków pod jarzmem bolszewickiem, którym w chwilach prześladowań niósł On pociechę, świecąc przykładem wytrwałości i wiary w zwycięstwo Sprawiedliwości.

Pamiętamy wszyscy jak cały świat chrześcijański, wszystkie cywilizowane narody zawrzały oburzeniem, gdy lat temu trzy wtrącono do więzień sowieckich grono kapłanów polskich za to, że stali na straży pełnionych przez się obowiązków, że nie dali pogwałcić najszlachetniejszych swych uczuć: religijnych i narodowych.

A kiedy dwóch z tej garstki, najwybitniejszych i godnością najwyższych wydano w ręce katów na śmierć niechybną, wtedy nietylko już naród polski, ale sam Kościół katolicki podniósł głośny protest przeciwko postępowaniu dziczy, co plagą straszliwą okazała się być dla własnej także ojczyzny...

I wstrząsnął po prostu całą Europą potężny krzyk oburzenia.

Ale nie zdołał już uratować ś. p. ks. prałata Budkiewicza. Padł skrytobójczym zamachem w celi więziennej pozbawiony życia—człowiek woli ogromnej, czystego serca i głębokiej wiary. Odszedł w zaświaty kapłan-męczennik i pomnożył się w niebie legjon świętych Polaków, co orędują u Boga nieustannie: Tobie, Ojczyzno!

Na zgładzenie drugiej ofiary zabrakło sowiectwu zuchwalstwa: ks. Arcybiskupa Cieplaka skazano na 10 lat więzienia, uważając to oczywiście za — łaskę. Albo sowiety spodziewały się okupu albo liczyły, iż choroba i tak zmoże niebawem nadwątlony już organizm, a pozory posłuchu zachodnim mocarstwom będą zachowane.

Po roku oczekiwania na moment sposobny rząd angielski wszczął rokowania o wypuszczenie ks. Arcybiskupa Cieplaka na wolność. A był to rząd socjalistyczny — rząd Mak Donalda, ten, który oficjalnie uznał Sowiety. I z tej to właśnie okoliczności skorzystał Ojciec święty, zwracając się do Mak Donalda.

Tak to dziwnemi zaiste drogami chadza czasem moc Boża.

I oto wrócił na Ojczyzny łono kapłan-męczennik. Wprawdzie — skazano go na wygnanie. Nie pozwolono pozostać na zajmowanem dotąd stanowisku. Paszport wystawiono do Rzymu. Chciano wzbronić przejazdu przez Polskę. Ale tutaj załamał się opór sowietów—i ks. Arcybiskup Cieplak zaznał radości najgorętszego, najuroczystszego w Warszawie—nie! w Polsce — przyjęcia, i mógł przekonać się o wysokiem umiłowaniu, do głębi przejętych jego świętem męczeństwem.

Teraz — znalazł wyzwolenie zupełne. Szedł ku niemu etapami — z Bolszewji — do Polski — z Polski — w krainę wiecznej światłości. A po drodze znaczył swe ślady dobremi czynami, służąc Bogu i ludziom w zrozumieniu najistotniejszem tej prawdy, że celem jest człowiekowi Bóg jego, a drogą świadczenie Miłości.

Bywało, że myśmy chodzili mroczni i chęcią pomsty pałający—a on był jasny i pogodny swojem męczeństwem; dziś jest to samo: my mamy pochylone czoła i smutek w duszach, iż odchodzą z pomiędzy nas najlepsi—a oni, radości pełni, w światłości wiekuistej widzą wyzwolenie.

O poście.

Post, czyli odmówienie ciału pokarmu w pewnej mierze, jest zwyczajem bardzo starym.

Parę tysięcy lat przed Chrystusem post był już ludziom znany. Z pośród pogan Chińczycy i Hindusi mieli i mają od niepamiętnych czasów post nadzwyczaj ostry. U Greków i Rzymian kapłani i lud pościli przed większemi uroczystościami, aby się godnie do nich przygotować.

Lud izraelicki również post znał. W Piśmie św. Starego Testamentu mnóstwo mamy na to dowodów: Mojżesz, powołany przez Boga na górę Synaj, aby otrzymać 10 przykazań, pozostał tam przez 40 dni i 40 nocy poszcząc. Eljasz, największy z proroków, pościł na górze Horeb.

W Nowym Testamencie, w Ewangelji już na pierwszych stronicach spotykamy postacie świętych, którzy bardzo surowo pościli.

Jan Chrzciciel, poprzednik Chrystusa Pana, pościł bardzo srogo, bo jadał szarańcze i miód leśny, jak czytamy w Ewangelji św.: Pan Jezus uświęcił post przykładem własnym. Przed rozpoczęciem głoszenia Swej nauki pościł 40 dni i nocy. Apostołowie poszli za przykładem Chrystusa Pana, również bardzo często pościli.

Kościół święty, przejęty duchem łagodności Pana Jezusa i Apostołów, złagodził surowe przepisy postu, bo ma do tego prawo. Pamiętajmyż jednak, że tylko złagodził, ale postu nie zniósł, owszem i dziś zachowywać go nam każe pod grozą grzechu.

Kościół katolicki, jako matka najlepsza widzi, jak ludzie bardzo osłabieni są przez wojnę i różne inne nieszczęścia. Dlatego zobowiązuje do postu tylko od 7 roku życia do 60. W razie choroby lub ciężkiej pracy daje dyspensę czyli od postu zwalnia. Zwalniać od postu ma prawo każdy ksiądz—proboszcz w swojej parafji.

Jak widzimy w czasach obecnych zachowanie postu nie jest trudnem.

A jednak post daje ludziom wielkie korzyści. Przedewszystkiem każdy może ofiarować to umartwienie za własne przewinienia wobec Boga, następnie post przyczynia się wielce, jak mówią uczeni, do czerstwości, trwałości zdrowia i przedłużenia życia. Wielu bowiem pustelników żyło bardzo długie lata jedynie dlatego, że nie używali potraw mięsnych. W końcu każdy z nas poszcząc powinien prosić Boga, jak Judyta, która przez post i modlitwę ocaliła miasto i ojczyznę swoją od wrogów, aby Bóg raczył zlitować się nad naszą ukochaną Ojczyzną i uwolnił nas od wrogów, którzy żyją w pośród nas i od tych zewnętrznych, którzy radziby byli widzieć nas znowu w kajdanach niewoli.

Po wojnie bardzo rozluźniły się obyczaje; wszędzie brak karności. Wszyscy narzekamy, że niema ludzi zahartowanych. Kościół wdraża nas do tego wyrobienia i hartu w sposób rozmaity, a więc i przez post. Zatem każdy kto słucha Kościoła najlepsze usługi oddaje swej Ojczyźnie—Polsce.

W sprawie budynków na rozparcelowanych majątkach rządowych.

Na skutek badań, przeprowadzonych w Ministerstwie Reform Rolnych, okazało się z wykazów nadesłanych przez O. U. Z., że aż w 43 majątkach na obszarze państwa (z 3-ch O. U. Z. nie otrzymano jeszcze sprawozdań) budynki są nierozsprzedane, mimo, iż parcelacji dokonano 3—4 lata temu.

Ministerstwo Reform Rolnych wydało zarządzenie do Okręgowych Urzędów Ziemskich z dnia 28 stycznia b. r. — Treść zarządzenia jest następująca:

Okręgowe Urzędy Ziemskie winny wszystkie, znajdujące się na terenie parcelowanego objektu, budynki przydzielić do gospodarstw rolnych utworzonych przy parcelacji, dotyczy to zarówno budynków pozostawionych na miejscu, jak i zabudowań przeznaczonych do przeniesienia lub rozbiórki. Budynki powyższe winny być oszacowane zgodnie z obowiązującemi przepisami i sprzedane po cenie szacunkowej.

W wypadkach, gdy pomiędzy nabywcami kolonji nie znajdzie się reflektantów na kupno budynków nadających się do przeniesienia lub do rozbiórki, budynki te winny być sprzedane z licytacji.

Przypominając o powyższem, Ministerstwo Reform Rolnych poleca niezwłocznie przystąpić i w czasie możliwie najkrótszym ostatecznie zlikwidować sprawę wszystkich budynków, znajdujących się w rozparcelowanych przez urzędy ziemskie majątkach.

Należność za budynki sprzedane właścicielom parcel winna być wliczona do ogólnej należności za sprzedawane gospodarstwo, przyczem nabywca po wpłaceniu zadatku określonego przez Urzędy resztę należności winien mieć zahipotekowaną na długoletnie spłaty, zależnie do jakiej kategorji nabywca jest zaliczony (okólnik Nr. 337).

Z okólnika tego wynika, że ci wszyscy, co już kupili budynki na licytacji, po wpłaceniu pewnych zaliczek, resztę należności będą mieli wliczoną do szacunku całej parceli i spłatę rozłożoną na lata. Tak samo będą mieli rozłożoną spłatę ci, którym obecnie się budynki przydzieli. Dopiero, gdyby pomiędzy nabywcami parcel nie było chętnych do kupna, wtedy będzie naznaczona licytacja i budyki będą sprzedawane z licytacji. Należy jednak mieć nadzieję, że parcelanci skorzystają z tak dużego ułatwienia spłaty za budynki i że wszystkie budynki rozbiorą.

W razie jednak wątpliwości, należy kierować zapytania pod adresem: Sejm, Klub Zw. Lud. Nar., poseł Józef Kawecki.

W Wileńszczyźnie takie budynki są w 23 majątkach.

Poznajmy swój Kraj!

O porcie w Gdyni.

Na polskiem wybrzeżu morza Bałtyckiego niedaleko od Gdańska leży miasteczko Gdynia, która choć mała ma jednak już duże znaczenie. W Gdyni nad brzegiem morza prowadzone są prace i budowany jest port, to jest przystań dla łodzi, statków i okrętów morskich. W Gdańsku jest też port, ale Gdańsk jest wolnem miastem, do Polski nie należy. Choć Polacy mogą korzystać z portu gdańskiego, jednak nieraz mają z tem duże trudności i kłopoty, bo mieszkańcy Gdańska, przeważnie Niemcy, są bardzo nam nieprzychylni.

Przewóz towarów okrętami jest daleko tańszy, niż wagonami na lądzie. W Gdyni będą się zatrzymywały okręty handlowe, wiozące do Polski towary z zagranicy i tą samą drogą będą wysyłane towary polskie do obcych krajów.

Ruch handlowy w Gdyni jeszcze nie jest ożywiony, bo prace przy budowie portu są dopiero rozpoczęte, ale gdy zostaną doprowadzone do końca, Polska będzie miała własny port handlowy, co jest dla każdego państwa bardzo pożądanem.

Co słychać na świecie.

Rada Ligi Narodów, na którą obecnie jest zwrócona uwaga całego świata politycznego, — na posiedzeniu w dniu 12 b. m. postanowiła zwołać na dzień 8-go marca plenarne posiedzenie Ligi Narodów z następującym porządkiem dziennym: 1) Przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów i Rady Ligi. 2) Świadczenia Niemiec. 3) Ostateczny skład Rady Ligi po przystąpieniu Niemiec.

Jak widzimy, porządek dzienny nie zawiera wzmianki o Polsce. Jednakże mówi o ostatecznem ustaleniu składu Rady. My, Francja, Hiszpanja i szereg innych państw — rozumiemy to ustalenie tak, iż prócz Niemcom, zostaną przyznane stałe miejsca w Radzie Ligi — Polsce, Hiszpanji i Brazylji. Natomiast Niemcy, Szwecja, po trochu i Anglja, chciałyby poprzestać na wprowadzeniu Niemiec do Rady.

Niemcy rozpoczęły wielką wojnę dyplomatyczną przeciw Polsce. Ambasadorowie niemieccy oświadczyli urzędowo rządom: francuskiemu, angielskiemu i innych państw że w razie przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi, Niemcy musiałyby zastanowić się, czy mogą w Lidze narodów pozostać. Tą groźbą chcą Niemcy wymusić odrzucenie żądania Polski.

Nasz premjer i minister spraw zagranicznych p. Skrzyński, będzie miał niesłychanie trudne zadanie. Mamy w Lidze Narodów przyjaciół, lecz mamy także wpływowych wrogów.

Z Rosji przychodzą ciągle tylko smutne wiadomości. I tak z gubernji Witebskiej donoszą, że w mieście Newlu został niedawno skasowany kościół katolicki i cerkiew prawosławna. Bolszewicy zabronili odbywać tam nabożeństwa, a na tym miejscu będą się odbywać komunistyczne wiece i odczyty. Ludność miejscowa jest oburzona, ale nic zrobić nie może, dlatego, że boi się komunistów, którzy mają do pomocy „czerwone wojsko" i każą rozstrzeliwać opornych.

15-go stycznia został rozstrzelany w Starym Bychowie proboszcz prawosławny Bazyli. Wyrok był wykonany przez specjalnie przysłanych na ten cel z komitetu komunistycznego żydów „komsomolców", („komsomolcami" nazywają młodych komunistów). Zwłoki rozstrzelanego duchownego prawosławnego leżały przez cztery dni niepogrzebane na placu. Rodzina rozstrzelanego znajduje się w więzieniu.

Tylko żydowscy rabini nie cierpią pod rządami bolszewików. Nie słychać było, żeby choć jeden rabin śmierć poniósł. Nic dziwnego bo przecie i przysłowie mówi, że „kruk krukowi oka nie wykole".

Podobno w Rzymie przy boku Papieża miała się utworzyć specjalna komisja, która będzie się opiekować losem nieszczęsnych katolików w Rosji. Jak dotąd jednak prześladowania nie ustały.

Niesłychane męki cierpią w Rosji opuszczone dzieci, których rodzice zostali zamordowani w czasie rewolucji i krwawych rządów bolszewickich. Gazeta moskiewska „Wieczerniaja Moskwa" pisze, że tysiące bezdomnych dzieci włóczy się po drogach i po ulicach miast, a niemając z czego żyć, ucieka się do rabunków i kradzieży. Nikt się tam temi dziećmi nie zajmuje, nie uczy, ani wychowuje — więc co to będą za ludzie jeśli dorosną — strach pomyśleć.

Jak wygląda opieka w tamtym „raju", gdy się do niej wezmą władze bolszewickie o tem świadczy następujący wypadek: Komisarze kazali przewieźć 300 bezdomnych dzieci do miasta Woroneża, gdzie miał się dla nich znaleźć przytułek.

Zamknięto dzieci w wagonach, żeby w drodze nie uciekły. Podróż trwała parę dni w czasie zimy i mrozów, nikt nie pomyślał o pożywieniu dla nieszczęsnych, a ponieważ wagony były nieopalone więc w drodze zamarzły wszystkie; ani jedno żywe dziecko nie dojechało. W Woronežu wyjęto z wagonów 300 trupów dziecinnych!

Aż włosy powstają na głowie gdy się słyszy takie wiadomości. Niestety są zupełnie prawdziwe.

Listy ze wsi.

Przykład do naśladowania.

Z pow. Dziśnieńskiego piszą nam:

W gminie Wierzchniańskiej, pow. Dziśnieńskiego rzeczka Morchwa z powodu zanieczyszczenia koryta i niskich brzegów powoduje rok rocznie wylewy na sąsiednie łąki, zabagnia je, obniżając ilość i wartość sianożęcia. Celem usunięcia złego przedstawiciele osadników z Bogdanowa i włościanie wybrani po jednym na każde 50 hektatów ze wsi Wierzchni, Nowosiołek, Chodźków, Sokołowa, Rakowców, Kwaczy, Korobów i właściciel Konstantynowa w dniu 14 lutego uchwalili przystąpić z wiosną do przygotowania planów i projektu uregulowania rzeki oraz całej sieci rowów, osuszających, następnie poczynić starania o pożyczkę na pokrycie kosztów pomiaru, który wyniesie około 5 zł. od hektara. Rzeka wymaga uregulowania na długości 8 klm. i przeszło 500 hektarów osuszenia łąk, które figurowały, jako nieużytki, a po osuszeniu dadzą świetne zbiory. Dla pokrycia kosztów przygotowania planów uchwalono pobierać składkę 1 zł. od hektara, mającego się osuszać terenu.

Na podstawie planów można będzie zawiązać spółkę meljoracyjną i wtedy dopiero otrzyma się pożyczkę z Banku Rolnego na wykonanie wszystkich robót.

Tak dobrze zrozumiane przez rolników cele należy usilnie popierać i wszędzie jaknajbardziej rozpowszechniać.

Ze Świru piszą:

Od lat pięciu po rozwiązaniu „Koła Młodzieży" dorosła młodzież naszego miasteczka nie miała żadnej styczności z oświatą. W roku 1926 przyciągnął ją znowu do oświaty kierownik tutejszej szkoły. Nie zakładając żadnego koła oświatowego, zgrupował on koło siebie tę śpiącą

młodzież i zajął się urządzeniem przedstawienia przy jej udziale.

W ciągu dwóch tygodni zdążył kierownik przygotować młodzież do odegrania szkicu dramatycznego L. Anczyca p. t. „Chłopi arystokraci". Przedstawienie odbyło się 14 b. m. przy bardzo licznem zebraniu widzów. Biorący udział w przedstawieniu wywiązali się ze swego zadania bardzo dobrze, a w szczególności zabawiał publiczność występujący na scenie żyd.

Po skończonem przedstawieniu, które trwało około półtorej godziny, opuszczająca salę publiczność wyrażała szczery żal, że przedstawienie nie przeciągnęło się drugie półtorej godziny, co świadczy o zadowoleniu publiczności.

Obyśmy takich nauczycieli, którzy nie żałują swej pracy, a równocześnie są z nią oznajomieni, mieli więcej.

Jak nam wiadomo, kierownik szkoły ma zamiar w dalszym ciągu prowadzić swą owocną pracę nad oświatą młodzieży, wobec tego składamy mu szczere życzenia, szczęść Boże!

Uczestnik.

Z Żołudka nam piszą:

Źle jest mówi nam na każdym kroku życie. Ale tu i ówdzie przeziera piękny błękit nadziei lepszego jutra. Cierpimy wszyscy. Cierpi cała Europa, cały świat niemal. Wojna tyle mienia pożarła, że musiało zabraknąć ludziom. Lecz ponieważ z pracy wszystko powstaje — praca wróci stracone skarby.

Tylko pracy i jedności chwyćmy się wszyscy. W niej, w zgodzie i w trudzie—przyszłość.

Każda walka daje w następstwie wyczerpanie. Nas ono już opuszcza. Wstajemy szybko, nie mniej pospiesznie biorąc do rąk narzędzia podnoszące nas całkowicie.

Niedawno czytaliśmy w gazetach, tym źwierciadle ludzkich czynów, o bajecznej organizacji Osadników Kresowych, wymieniającej liczbę założonych przez nie stowarzyszeń kulturalno-oświatowych i gospodarczych.

Szkoły cudów prawie dokonywują na drodze oświatowej. Mimo, że p. Minister ciągle straszy redukcjami tak personalnemi, jak i płatniczemi, wyższe ponad jego uznanie nauczyciestwo, z zapartym oddechem idzie, gdzie widzi spełnienie zadań, tępiąc dokoła analfabetyzm, oraz szerząc gruntowną wiedzę.

Oto jeden z wielu faktów:

W powiecie Lidzkim, w małej biednej mieścinie Żołudku, liczącej około 1900 mieszkańców, w b. roku szkolnym tutejsza szkoła powszechna urządziła ogółem 6 widowisk teatralnych, 2 odczyty, zorganizowała kursy dokształcające, na których z górą 70 członków bierze bezpłatną naukę, obecnie otwiera kurs stolarstwa dla 4 i 5 oddziałów, zorganizowała wśród dzieci lutnię i wogóle na każdym kroku czyni co tylko może, aby dać społeczeństwu dzielnych następców do trudnych zadań w odbudowie kraju.

Ostatnio, dn. 20 stycznia r. b. w 62 letnią rocznicę powstania, słuchacze kursów odegrali w domu ludowym „Dworek pod lasem" Bolesławicza.

Z brawurą odtworzyli oficerów kozackich pp. St. Skierś i N. Dubrownik. Nie brak też było przejęcia się grą wśród pozostałego zespołu. Szczególnie pp. Adamowiczówna, Bondarczykówna i Opłoczyńska mało ustępowały swym partnerom z płci męskiej.

W śpiewie wyróżnili się: pp. M. Dubrownik, F. Karpiej, M. Wnukiewicz, M. Zabłocka, J. Skiersiówna i Z. Bondarczykówna.

Reżyserował w sztuce i dyrygował w lutni p. M. Drejer.

Przed przedstawieniem wygłosił odczyt na temat powstania p. Paweł Langier.

Publiczność, której zebrało się około 200 osób, darzyła wszystkich wykonawców miłego widowiska hucznemi oklaskami.

Kierownik szkoły, p. Drobiazgiewicz, oraz nauczycielstwo w osobach p. p. N. Banachów, T. Nowickiego i M. Drejera swemi daleko idącemi zabiegami, wysunęli szkołę w Żołudku na czoło szkolnictwa tutejszego powiatu.

Szczęść im Boże w szlachetnej pracy.

Pe—El.

Podatek gruntowy w pow. Duniłowickim.

Jak wiadomo w pow. Duniłowickim (Postawskim), pobierany jest podatek gruntowy w wysokości 80 gr. od hektara (dziesięciny), natomiast w pow. Święciańskim — 60 groszy. Obecnie, w związku z przejściem 3-ch gmin pow. Święciańskiego: Jasiewskiej, Kobylnickiej i Zanarodzkiej do pow. Duniłowickiego, powstała kwestja co do zrównania podatku pobieranego dotąd w tych gminach do wysokości pobieranych w pow. Duniłowickim. Jednakoż władze wojewódzkie, biorąc pod uwagę, że wspomniane gminy należą do najbardziej zniszczonych przez działania wojenne, wydały zarządzenie, by podatek pobierany był w wysokości dotychczasowej.

O apteczkach przy przychodniach lekarskich.

Sejmik wilejski uchwalił zwrócić się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z prośbą o zezwolenie na otwarcie apteczek przy przychodniach lekarskich. Apteczki te będą zawierać jedynie lekarstwa nieskomplikowane.

Z Kraju.

Ku czci Ojca Świętego Piusa XI.

Odbyły się w ubiegłą niedzielę w większych miastach Polski uroczyste akademje z okazji czwartej rocznicy koronacji Papieża. W Warszawie na akademję przybyli Prezydent Rzeczypospolitej i przedstawiciele rządu z premjerem Skrzyńskim na czele oraz nuncjusz Lauri, kardynał Kakowski i wiele innych dostojników. Prof. Mościcki wygłosił referat pod tytułem „Polska jako krzewicielka cywilizacji chrześcijańskiej", zaś ks. dziekan Szlagowski wygłosił odczyt p. t. „Pius XI a Polska".

Nowy minister robót publicznych.

Prezydent Rzplitej mianował posła Barlickiego (P. P. S.) ministrem robót publicznych na miejsce p. Moraczewskiego.

Napad Litwinów na naszą granicę.

Od dłuższego czasu Litwinom nie podobało się, że granica nasza w miejscowości Podgaje w pow. Wileńsko-Trockim pod Kiernowem wrzyna się lekko ku temu miasteczku. Dnia 19 lutego rano przybyli oni w większej sile i wyparli naszą policyjną straż graniczną. Aby lepiej umocnić się na zagrabionym terenie, zaczęli ściągać ku naszej granicy wojsko. W spokoju przeszły trzy dni — ani nasi nie wypierali ich, ani też oni nie zdradzali chęci większej zaczepki. Dopiero w nocy z dnia 22 na 23 b. m. nasza policja wyparła Litwinów i zabrała 8-miu żołnierzy litewskich do niewoli. My żadnych strat nie ponieśliśmy.

Litwini cofnęli się, ale nie dali za wygrane i wciąż gromadzą wojsko.

My sprowokować się do wojny żadnej nie damy. Zresztą na wojnie najgorzej wyszliby sami Litwini. Im chodzi tylko o pokazanie światu przed zebraniem się Ligi Narodów, że są w stanie wojny z Polską i pamiętają o wojnie — stąd tyle hałasu.

W ministerstwie reform rolnych.

Odbyła się konferencja, poświęcona omówieniu sprawy wykonania reformy rolnej, które będzie utrudnione jeśli Sejm i Senat nie uchwalą w ciągu roku nowych ustaw serwitutowych.

Projekty tych ustaw rząd wniósł do Sejmu w styczniu b. r.

Pożyczka angielska dla kolejek elektrycznych w Polsce.

Polskie Tow. „Elektryczne Koleje Dojazdowe“ podpisało z grupą finansistow angielskich umowę na dodatkową pożyczkę w sumie 250 tysięcy funtów szterlingów (około 9 miljonów złotych) dla kolejek elektrycznych w Polsce.

Potrzeby rolników Wileńszczyzny.

Na skutek przeprowadzonej przez władze wojewódzkie ankiety wyjaśniło się, że ilość nasion, brakujących rolnikom do przyszłych siewów wiosennych w poszczególnych powiatach ziemi Wileńskiej jest następującą: w powiecie Dziśnieńskim brak jest owsa — 3.500 centnar., jęczmienia — 2.300 i ziemniaków — 2.600. W pow. Wileńsko-Trockim: owsa — 800; w pow. Brasławskim, najwięcej potrzebującym pomocy siewnej, owsa — 6.000, jęczmienia — 3.400, grochu — 1.800, wyki — 1.000, ziemniaków — 6.000 i żyta—1.500; w pow. Postawskim: owsa—1.000, jęczmienia—20 i ziemniaków—6.500, w powiatach Wilejskim i Mołodeczańskim razem: owsa 4.538,60, jęczmienia—1.112, grochu—808, ziemniaków—4.201 i seradeli—96, w pow. Święciańskim: owsa—2.100, grochu—1050 i ziemniaków 7.500 oraz w pow. Oszmiańskim owsa — 3.000, jęczmienia—750 i ziemniaków—700.

Na zaspokojenie tych potrzeb rolników Wileńszczyzny konieczną jest pożyczka w sumie 2 miljonów złotych.

Osadnicy otrzymają akta nadawcze.

Praca nadawania aktów będzie trwała czas dłuższy; każde gospodarstwo osadnicze trzeba będzie obejrzeć dokładnie, zbadać stan zagospodarowania i możliwości rozwoju i dopiero wtedy osadnicy staną się prawnymi właścicielami gospodarstw.

Takich gospodarstw przeciętnie 15 hektarowych jest przeszło 13.000; zajmują one do 150.000 hektarów ziemi w województwach: Wileńskiem, Nowogródzkiem, Poleskiem, Wołyńskiem i kilku powiatach „przykresowych“, słowem na najbardziej wysuniętych placówkach polskości.

13 000 gospodarstw — to 40.000 nowych obywateli na tych ziemiach.

Mamy 4 miljony koni.

Jesteśmy narodem, który słynie z zamiłowania do koni. To też nic dziwnego, że hodowla koni w Polsce stanęła pod względem liczbowym na poziomie wyższym od przedwojennego. Ma to poważne znaczenie dla rolnictwa i obrony kraju, ale stać się też może jedną z najpoważniejszych gałęzi naszego wywozu. Do rozwoju hodowli koni w Polsce przyczyniły się walnie stadniny państwowe. Oto, co o roli stadnin mówi ich dyrektor p. Fryderyk Jurjewicz: przed wojną ziemie obecnej Polski posiadały 3 milj. 750 tys. koni. Obecnie Polska posiada przeszło 4 miljony koni, t. j. o 250 tysięcy koni więcej jak przed wojną.

Wykrycie wielkiej organizacji szpiegowskiej.

Na terenie całego Górnego Śląska przeprowadzono masowe rewizje i dokonano licznych aresztowań.

Powodem stało się wykrycie wielkiej organizacji szpiegowsko-dywersyjnej, działającej na korzyść Niemiec.

W ręce władz bezpieczeństwa wpadły sensacyjne dokumenty, świadczące o tem, że akcja szpiegowsko-dywersyjna prowadzona była na wielką skalę i groziła poważnem niebezpieczeństwem.

Wśród aresztowanych znajdują się znane osobistości z pośród obywateli polskich niemieckiej narodowości.

Nie brak tam nazwisk oficjalistów i dyrektorów niektórych fabryk górnośląskich.

Ze świata.

Głodowe zarobki w Rosji sowieckiej.

Z urzędowego komunikatu rządu sowieckiego, przeznaczonego dla zagranicy, dowiadujemy się ciekawych cyfr o zarobkach robotniczych w Rosji. Przeciętny zarobek miesięczny robotników, oznaczony w „czerwońcach złotych“ wynosi: robotnika metalowego — 50 rb., górnika 37 rb., tkacza 41 rb., kolejarza 45 rb. Ponieważ rubel „czerwońcowy“ równa się według wartości nabywczej 50 kopiejkom przedwojennym wynika stąd, że taki np. robotnik metalowy zarabia zaledwie 25 rb. miesięcznie, kolejarz 22 rb. Są to w dzisiejszych stosunkach głodowe zarobki, a robotnik ma się o wiele gorzej niż za cara.

Jeżeli jeszcze weźmiemy pod uwagę fakt, że cyfry te, jako przeznaczone przez bolszewików dla zagranicy, są zapewne przesadzone, a w rzeczywistości są znacznie mniejsze, — to będziemy mieli prawdziwy obraz doli robotnika w „raju socjalistycznym".

Z testamentu kardynała Merciera.

Gazety francuskie ogłaszają testament kardynała Merciera, datowany z 1908 roku. W testamencie tym znajdują się między innemi następujące znamienne słowa:

„Jeżeli w czasie pełnienia mego posłannictwa zadrasnąłem lub źle się z kim obszedłem, to proszę go o przebaczenie. Jeżeli ktoś sądzi, że skrzywdził mnie pod jakimś względem, to niechaj wie, że z całego serca mu przebaczam i proszę Boga, aby mu również przebaczył".

Różne wiadomości.

Zagryziona przez wieprza.

Włościanka wsi Pryliszki powiatu Drohiczyńskiego, Jofima Kościnko wychowała w izbie wieprzka. Pupilka owego, gdy był jeszcze malutki, Kościnkowa otaczała taką pieczołowitością, że pozwalała mu sypiać koło siebie jak kotkowi. Po upływie jednak roku, z potulnego wieprzaczka wyrósł potężny wieprz i wówczas siłą rzeczy na miejsce spoczynku przeznaczyła mu p. Kościnkowa locum koło pieca. Zwierzę obrażone tą degradacją strasznie się na swej właścicielce zemściło. Oto, gdy Kościnkowa zasnęła, wieprz wysunął się z legowiska i podszedłszy ku śpiącej, chwycił ją zębami za gardło tak silnie, że ją zadusił. Następnie ściągnąwszy nieszczęsną z łóżka, począł szarpać jej ciało, chłepcąc krew. Nasyciwszy się wreszcie pozostawił trupa i legł spokojnie za piecem.

Odkrycie niesamowitej śmierci Kościnkowej wywołało w całej okolicy przygnębiające wrażenie.

Porady praktyczne.

Pożyczki dla rolników na nawozy sztuczne.

W celu udostępnienia na sezon wiosenny zarówno większym, jak i drobnym gospodarstwom rolnym zaopatrzenia się w nawozy sztuczne na dogodnych warunkach kredytowych Państwowy Bank Rolny udziela na azotniak oraz sole potasowe i kainit 9-cio miesięcznego kredytu, oprocentowanego w stosunku 15 proc. rocznie.

Z kredytu tego mogą korzystać rolnicy tylko za pośrednictwem zaopatrujących ich w nawozy handlowych organizacyj rolniczych, tudzież poważniejszych firm prywatnych.

Zamówienia muszą być pokrywane 3 miesięcznymi wekslami z wystawienia odpowiedzialnych majątkowo rolników, żyrowanymi przez właściwą organizację.

Odpowiedzi:

Panu K. S. z Lidzkiego. Bank rolny przystępuje do podjętego na szeroką skalę udzielania pożyczek na dokonanie meljoracji rolnych, jako to kopanie rowów, odwadnianie i nawadnianie, osuszanie torfowisk, zakładanie drzew i t. d. Warunki tego rodzaju pożyczek podamy, przyczem zaznaczamy, że Bank Rolny udziela pożyczek nie tylko na roboty meljoracyjne, ale także na sporządzenie planów, na podstawie których roboty mają być wykonane.

Pożyczki na plany będą krótkoterminowe, to znaczy na 9 miesięcy, zaś na przeprowadzenie robót na okres od 3—12 lat.

Panu R. z gminy Radoszkowicze. Z nadchodzącą wiosną Państwowy Bank Rolny przeprowadzać będzie akcje pomocy siewnej, to znaczy będzie dawał pożyczki na zakup zbóż jarych, tym rolnikom, którzy skutkiem zeszłorocznych deszczów potrzebnych jej ilości nasion została pozbawiona.

WESOŁY KĄCIK

W sądzie.

Sędzia: Jak mogłeś rodzonej siostrze wybić dwa zęby?

Oskarżony: Proszę pana sędziego, jak człowiek chce, to wszystko potrafi.

KALENDARZYK.

28	N.	**2 post. Sucha.** Romana Op., Makarego.
1	Pon.	Albina B. W.
2	Wt.	Heleny Cesarzowej.
3	Śr.	Kunegundy Cesarzowej.
4	Czw.	Kazimierza Kr. W., Lucjusza P. M.
5	Piąt.	† Adrjana i Euzebjusza.
6	Sob.	† Wiktora i Wiktoryna.

Odmiany księżyca.

● Pełnia 27-go godz. 17 m. 51.
☾ Ostatnia kwadra 7-go godz. 12 m. 50.

Ceny obcych walut

z dnia 24-go lutego 1926 r.

Banki płacą za 1 dolara . . . od 7.76 do 7.72 zł.

Ceny w Wilnie

zboża i produktów rolnych.

Dnia 24 lutego r. b. płacono:

Żyto 24 — 25 zł. za 100 klg., pszenica 34—36, owies 29—30, jęczmień browarny 27—30, na kaszę 23—24, otręby żytnie $18^1/_2$—$19^1/_2$, pszenne $20^1/_2$—$21^1/_2$, groch biały 26—29, szary 26—28, ziemniaki 12—14, siano 12—14, czerwona koniczyna nasienna 60 zł. za pud, masło $7^1/_2$—8 zł. za 1 kg.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od g. 12—1 pp.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Uczmy się gospodarki.

Tak już z dawien dawna jest na świecie, że mężczyzna załatwia różne interesa, gospodarkę prowadzi, a kobieta domem rządzi. I od kobiety zależy, żeby w tym domu i mężowi, i dzieciom, i nawet obcym ludziom dobrze było, żeby tam był ład, spokój, zdrowie i dostatek całej rodziny.

A i ma też kobieta w domu trosk i frasunku co nie miara, a zajęć i obowiązków pełno. Ona mamką, i nianką, i kucharką, ona praczką i szwaczką, a i do ogólnej gospodarki musi dobrze ręki przyłożyć i roboty nie żałować. Żeby temu wszystkiemu podołać, napracować się musi co nie miara.

Ale nie zawsze trud i praca opłaca się, niezawsze dobre chęci pożytek należny przynoszą, nie zawsze wszystko w domu i gospodarstwie udaje się. Bo gosposia nasza, choć poczciwa, zacna i pracowita nie chce wiedzieć o tem, że świat naprzód idzie, że dzisiaj jest więcej sposobów niż dawniej do otrzymania większego dochodu z gospodarstwa, że ludzie mądrzy i doświadczeni radzą i uczą przez książki, jak najwięcej pożytku otrzymać z hodowli ptactwa domowego, z hodowli świń, z mleka, jak zakładać ogrody, jak zużytkować nieraz to, co wyrzuca się za drzwi. I trzeba wiedzieć, że ludzie, co takie książki piszą, sami od lat wielu pracują nad tem, żeby gospodarstwa nasze podnieść, żeby wszystko w domu i koło domu jak najlepiej wykonywać i radami już wypróbowanemi dzielą się z innymi.

Powiecie mi może, siostry kochane, że ani czasu, ani pieniędzy nie macie na książki, a zresztą matki i babki książek nie znały, a życie przeżyły. Odpowiem wam na to: niczego ludzie tak dużo nie marnują, jak czasu, trzeba tylko siebie dobrze dopilnować, a czas się znajdzie; o grosz, choć dziś niby wszystkim bardzo trudno, to jednak przy dobrych chęciach i ten by się znalazł. Umówcie się serdecznie z dziadem, że jak mu przyjdzie do głowy kupić dwie flaszki wódki, to niech kupi tylko jedną, a pieniądze, przeznaczone na drugą flaszkę, da wam do ręki, a stąd obojgu pożytek będzie. Jedną książkę zresztą do spółki kilka gospodyń kupić może. A na to, że babki nasze i prababki bez książek przeżyły, powiem wam jeszcze: pradziadowie w kurnych chatach poczciwie sobie mieszkali, a wy bez porządnego pieca i komina już sobie chaty nie wyobrazicie; pradziad i dziad niósł buty na kijku, żeby ich nie zniszczyć, sam zaś szedł boso do kościoła, a wnuk już nietylko w butach idzie, ale jeszcze na nie kalosze wkłada; pradziadom kogut swem pianiem czas w nocy wskazywał, a w dzień słonko Boże, a wnukowie rozumieją, że zegarek lepszy od koguta, i tak dalej mnożyć bym mogła przykłady. Inne były czasy, inne wymagania, same widzicie, że świat idzie naprzód i nam z nim iść trzeba w rzeczach uczciwych i mądrych. Grosze wydawane na pożyteczną książkę sowicie nam się opłacą.

Ż.

Pożyteczne i tanie książki:

Marja Karczewska — O uprawie warzyw.
„ „ — O hodowli trzody.
„ „ — Racjonalne żywienie drobiu.
Glaser — Hodowla trzody chlewnej.
Jan Rogala — Hodujmy kury ras krajowych.
Benedykt Wygoda — Hodowla zwierząt domowych.
Kazimierz Lange — Hodowla kóz.

Ważne dla żon, wyjeżdżających do mężów do Ameryki.

Zwraca się uwagę żon, wyjeżdżających do mężów swych, przebywających w Stanach Zjednoczonych, że konsulat amerykański, przy udzielaniu wizy amerykańskiej, żąda obecnie bezwarunkowo przedstawienia oficjalnego aktu ślubu, potwiedzonego przez miejscowego starostę.

PORADY.

Odmrożenie rąk.

Wygotować garść kory dębowej albo liści orzechowych i w tym odwarze kąpać odmrożone ręce dwa razy dziennie, rano i wieczorem przez 15 minut. Kąpiel powinna być ciepła. Po takiej kąpieli nacierać ręce olejkiem kamforowym, zmięszanym z lanoliną: 1 część olejku na 10 części lanoliny, albo tylko spirytusem kamforowym.

Fusy z kawy są cennym nawozem dla róż sztamowych i roślin pokojowych. Róże podlewane fusami kwitną bogato, a ponsowe nabierają prześlicznej mocnej barwy.

Listy Redakcji.

P. Z. Krapowicka. Czy otrzymała Pani nasz list, wysłany pocztą.

We wtorki i piątki od godz. 11-ej do 1-ej Redaktorka „Głosu Kobiet" albo członkinie Zarządu Nar. Org. Kob. dyżurują w Redakcji „Głosu", ul. Dominikańska 4.

Redaktor i wydawca: Piotr Kownacki. Drukarnia Józefa Zawadzkiego, Wilno, ul. Św. Anny 3. Tel. 520.